

Małpi ogon homo teologicusa

Autor tekstu: **Andrzej B. Izdebski**

Każde z religijnych wyznań, dążąc do powszechności, musi liczyć się z postęпами nauki, gdyż na dłuższą metę bardzo trudno przeczyć oczywistościom. Można opóźniać ich przyjęcie, dokonywać różnorodnych reinterpretacji oraz bardziej lub mniej inteligentnych prób dopasowania, ale wraz ze wzrostem przeciętnego poziomu wykształcenia coraz mniej ludzi chce przyjmować wiedzę na wiarę, bez naukowych dowodów. Magisterium Kościoła, a za nim spora grupa uczonych księży, a także uczonych, którzy są wiernymi wyznawcami którejś z religii, próbuje wpisywać osiągnięcia nauki w dogmaty religijne. Czy udaje się im robić to bez strat? Większość uczonych świeckich, jak również wielu teologów ma co do tego spore wątpliwości. Ale dzisiaj — na szczęście — nauka może się rozwijać niezależnie od akceptacji teologicznych.

Stare dzieje

Prawie półtora wieku temu, w roku 1858 Karol Darwin — chrześcijanin [1] (choć coraz bardziej wątpiący) [2] od urodzenia do śmierci, absolwent trzech lat teologii — przedstawił w książce *O pochodzeniu gatunków* swoją teorię ewolucji. Podstawową jej tezą jest walka wszystkich żyjących istot z niszczącymi warunkami środowiska, a także walka konkurencyjna zarówno między osobnikami jednego, jak i różnych gatunków. W **walce o byt** wygrywają najlepsi, najbardziej przystosowani do środowiska. Czasem o tym decyduje przypadek, ale w masowej skali najlepsze przystosowanie daje największą przewagę. Eliminacja wszystkiego co słabsze, mniej przystosowane i utrzymywanie się przy życiu form najlepiej przystosowanych to **dobór naturalny**. Proces ten zachodzi nieprzerwanie z pokolenia na pokolenie prowadząc do rozszczepienia się gatunków na rasy i odmiany, które w przypadku uniemożliwienia im krzyżowania się rozszczepiają się — z biegiem nieprzeliczonych pokoleń — coraz bardziej, aż wreszcie mogą dać początek nowym gatunkom. Gatunek wyjściowy staje się wówczas rodzajem.

Książka rozeszła się jak bestseller. Dwa angielskie wydania sprzedano w ciągu jednego dnia, a w przeciągu zaledwie kilku lat została wydana we wszystkich językach europejskich. I to pomimo ostrożności autora, który zastrzegał się: „Kiedy traktuję wszystkie istoty nie jako wyniki oddzielnych aktów stwórczych, lecz jako liniowe potomstwo jakichś kilku istot, które żyły długo przed powstaniem pierwszych złóż kambryjskich, wydaje mi się, że zostają w jakiś sposób nobilitowane” — i dalej: „Swoistą wielkość znajduję w tym ujęciu życia z jego licznymi mocami, które były na początku tchnięte przez Stwórcę bądź to w kilka form, bądź w jedną”. O człowieku wspominając tylko jednym zdaniem Darwin wywołał burzę. Kościół zareagował bardzo żywo. Na synodzie w Kolonii przypomniano, że teoria wywodząca ciało ludzkie od gatunków zwierzęcych jest sprzeczna z *Pismem Świętym* i nie do pogodzenia z wiarą katolicką.

W czerwcu 1860 roku biskup Samuel Wiberforce, matematyk o znakomitym formalnym wykształceniu, rozgłosił, że rozprawi się ostatecznie z bluźnierczą teorią Darwina. Na spotkanie przybyło około 700 osób, gdyż temat był interesujący, a sława biskupiego intelektu w Oxfordzie wielka. Mowę Wiberforce zakończył pytaniem do zaproszonego Thomasa Henrego Huxleya, czy pochodzi od małpy po mieczu czy kądzieli. Huxley posiadający ogromną wiedzę przyrodniczą, spokojnie punkt po punkcie wykazał ogrom biskupiej ignorancji, kończąc repliką, że woli pochodzić od małpy niż od człowieka, który wykorzystuje swoje zdolności i wpływy do żartowania z poważnej dyskusji naukowej [3].

Idee ewolucjonizmu pojawiały już się wcześniej, ale dopiero Darwin [4] przedstawił całościową teorię wyjaśniającą rozwój przyrody ożywionej. Niezależnie od niego do podobnych wniosków doszedł Herbert Spencer, który swoją teorią objął — poza biologią — zjawiska społeczne, astronomię i geologię, wszędzie dostrzegając działania tego samego prawa ewolucji. W ogólnej koncepcji ewolucji wszechświata, gdziekolwiek by on nie miał miejsca, występują dwie tendencje: 1) do osiągnięcia stanu równowagi, 2) do przeobrażania się na drodze ewolucji i przechodzenia do nowego stanu równowagi. Cała przyroda wraz ze społeczeństwem stanowi jedną całość i proces ewolucji obejmuje wszelkie zjawiska. Między rozumowaniem Darwina a

rozumowaniem Spencera występują liczne różnice, ale wspólnie te teorie prezentowały główne idee dziewiętnastowiecznego przyrodoznawstwa.

Dla pełnego obrazu należy tu przypomnieć, że w latach (1838-39) M. Schleiden i Th. Schwann przedstawili „teorię komórkową” [5], która stała się jednym z podstawowych dowodów ewolucji. Równie wielkie znaczenie posiadały zapomniane doświadczenia nad prawidłowościami dziedziczenia J.G. Mendla (1865), przywrócone światu naukowemu w 1900 roku przez de Vriesa, Corrensa i Tschermaka. Wszystkie te osiągnięcia dały początek genetyce — dzisiaj rozległej nauce, wspierającej darwinizm.

Kościół a ewolucja

W *Księdze Rodzaju* „Stary Testament” zawiera dwie relacje o stworzeniu. Starsza mówi tylko o jednym dniu, w którym Jahwe stworzył niebo i ziemię. Kiedy nie było jeszcze ani roślin, ani zwierząt „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu i ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą”, a następnie zasadził ogród w Edenie i ulepił z gleby wszystkie zwierzęta. W tym ogrodzie został umieszczony Adam i ukształtowana z jego żebra Ewa. W relacji późniejszej Bóg kreuje świat „Słowem”, kolejno przez sześć dni. Szóstego dnia już po stworzeniu flory i fauny „rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!”. Zatem tak dokładnie nie wiemy, jak to było. Zostaliśmy stworzeni, tak jak cały wszechświat, boską mocą, zatem wszyscy ludzie pochodzą od jednego praojca, który zgrzeszył i którego grzech został odkupiony.

W 1215 roku IV Sobór Laterański stwierdza: „Bóg od początku świata stworzył z nicości jeden i drugi rodzaj stworzeń, stworzenia duchowe i materialne, to znaczy aniołów, świat ziemski, a na końcu człowieka, który złożony z duszy i ciała łączy w sobie świat duchowy i materialny”. Ta wykładnia obowiązuje wszystkich.

Po ogłoszeniu teorii Darwina na I Soborze Watykańskim (1869-70) została potępiona wszelka myśl o Bogu ewoluującym wraz ze wszechświatem. Siedemdziesiąt jeden lat później w przemówieniu do Papieskiej Akademii Nauk Pius XII mówi: "*Księga Rodzaju* poświadcza następujące pewniki, bez jakiegokolwiek możliwości alegorycznej interpretacji: 1) Zasadnicza wyższość człowieka nad innymi istotami z racji duchowości jego duszy. 2) Pierwsza kobieta wywiedziona została od pierwszego mężczyzny. 3) Pierwszy człowiek nie mógł być po prostu zrodzony przez zwierzę we właściwym sensie tego terminu, bez Boskiej interwencji”.

Nieliczna grupa katolickich uczonych prawie od samego początku stara się pogodzić ewolucjonizm z teologią. W 1887 roku dominikanin, ojciec Leroy próbuje wykazać, że trzeba zrezygnować z dosłownego odczytywania Pisma, a transformizm nie musi prowadzić do materializmu i ateizmu. Podczas trzeciego międzynarodowego katolickiego kongresu naukowego w 1894 roku, ksiądz Guillemet stwierdza: „jest zbyt powszechne mylenie ewolucjonizmu z taką czy inną ewolucjonistyczną teorią materialistyczną lub ateistyczną. Istnieje jednak duchowa i chrześcijańska koncepcja ewolucji, pokazująca wyśmienienie wspaniałość dzieła Bożego. Pozostawić materializmowi i ateizmowi wyłączność na korzystanie z tej części prawdy, jaka zawarta jest w ewolucjonizmie, to ułatwić im propagandę i zwiększyć ich uwodzicielską siłę”. Ciekawą eklektyczną koncepcję — włączającą Bożą ingerencję w ewolucyjne procesy — przedstawił na początku XX w. znakomity zoolog jezuita Eryk Wassmann [6].

Jednak - jak pisze współczesny nam katolicki uczony Georges Minois — „ogólnie rzecz biorąc nastawienie Rzymu do darwinizmu było negatywne. Tych kilka życzliwych opinii, które przedstawiliśmy, to tylko znikoma mniejszość — zwalczana przez władze i często zmuszana do milczenia. Zwykle odnoszono się z obrzydzeniem do tej 'odrażającej' teorii, a postawę tę tym łatwiej podzielali duchowni i wierni, że była zgodna z powszechnymi odczuciami, a niedostatek wykształcenia naukowego sprawiał, iż kler absolutnie nie był w stanie zająć w tej kwestii stanowiska racjonalnego”.

Idea niezmiennego porządku obejmującego cały kosmos należała do najtrwalszych elementów chrześcijańskiego świata. Dopiero encyklika *Humani Generis* z 1950 roku trochę zmienia stanowisko Kościoła.

"Kościół nauczający nie zabrania uczonym i teologom polemiki nad doktryną... gdy się mianowicie bada problem pochodzenia ciała ludzkiego z materii istniejącej uprzednio i organicznej; bo uznanie bezpośredniego stworzenia dusz przez Boga nakazuje nam wiara katolicka. Swoboda jest dopuszczalna pod warunkiem wszakże, że będzie się z należą

powagą, umiarem i opanowaniem rozważać i oceniać dowody i zwolenników i przeciwników. **Z tym też, by wszyscy byli gotowi poddać się zdaniu Kościoła**".

Po drugiej wojnie światowej na licznych uniwersytetach katolickich w całej Europie, wielu teologów i filozofów poświęca problemowi ewolucji dużą uwagę. Stopniowo tendencje do dyskwalifikowania wartości naukowej darwinizmu tracą swój impet. Przedstawiciele ewolucjonizmu teistycznego godzą się z tezą, że powstanie oraz procesy przekształceń materii żywej i martwej mogą być przedmiotem badań naukowych. Poprzez intelektualne spekulacje dążą do pogodzenia religijnych dogmatów z nauką. Poczynając od bożej interwencji w powstanie wszechświata i istot żywych, poprzez „antropogenetyczny monogenizm” [7], aż po „wlanie” ludzkiej duszy do zwierzęcego ciała. (Dla areligijnych uczonych są to koncepcje sztucznie doczepiane i niczego — z przyrodniczego punktu widzenia — nie wyjaśniające). Również w Polsce część uczonych związanych z Kościołem a posiadających wykształcenie przyrodnicze zaczyna publikować prace, stanowiące próby budowania pomostów między teologią a ewolucjonizmem [8].

Pamiętam - od lat siedemdziesiątych poprzez osiemdziesiąte, w czasie, gdy byłem zainteresowany tą problematyką — ciekawe dyskusje toczone na łamach „Przeglądu Powszechnego”, „Tygodnika Powszechnego”, „Więzi”, „Znaku” i innych pism katolickich, odwołujące się do ówczesnej polskiej i światowej literatury tematu. Obok księdza Józefa Życińskiego można było poznać zdanie: ks. Kazimierza Kłósaka, o Piotra Lenartowicza, ks. Ludwika Wciórka, a także świeckich: Andrzeja Paszewskiego, czy Antoniego Hoffmana, którzy pisali o problemach związanych z koncepcjami ewolucjonistycznymi. Dyskutowane były ewolucyjne koncepcje wielkiego przyrodnika, jezuita o. Teilharda de Chardin [9]. Wymieniam tu tylko tych, którzy w mojej pamięci pozostawili ślady swoich przemyśleń. Zamknięciem tego etapu może być praca ks. dr hab. Kazimierza Kloskowskiego pt. *Między ewolucją a kreacją*, wydana w 1994 r. na ATK w Warszawie, w której autor pisze: „Myśl na temat stwarzania, w imię wolności badań, ani nie deprecjonuje, ani nie 'ubóstwia' nauki, jest po prostu zupełnie inną interpretacją świata i człowieka. Wychodzi całkowicie poza obręb świata materialnego i poza właściwe tym naukom wyjaśnienia poprzez poszukiwanie łańcuchów przyczynowych, ukazując ostateczną rację, uniesprzeczniającą i usprawiedliwiającą fakt jego istnienia (...) I tu ewolucyjna wizja świata, nie będąc przeciwieństwem wymogiem wiary, przychodzi mu (Bogu) z pomocą. Przy takiej teologicznej interpretacji (...) ewoluujący świat ujawnia, 'odślania' to Boże działanie, zarówno na początku, jak i w trakcie jego rozwoju. "Bóg nieustannie realizuje czynnie ten świat jako świat ewoluujący. Boga nie stawia się, jak chcą fundamentaliści, w rzędzie przyczyn ziemskich, czy nawet przed nimi, 'na początku', ale całkowicie ponad nimi".

Na większą swobodę mogą sobie katolicy uczeni pozwolić po wypowiedzi o ewolucjonizmie Jana Pawła II w piśmie do Papieskiej Akademii Nauk z 22.10.1996r., w którym wyjaśnił, „iż prawda nie może być w sprzeczności z Prawdą”, a tym samym, że prawdy religijne nie mogą zaprzeczać empirycznym badaniom naukowym. Natomiast omawiając teorię ewolucji papież stwierdza: "Encyklika *Humani Generis* traktowała naukę o ewolucjonizmie jako poważną hipotezę, tak samo godną rozpatrywania i badania jak jej przeciwna hipoteza... Dzisiaj, prawie pół wieku po opublikowaniu tej encykliki, nowe osiągnięcia doprowadziły do uznania, iż teoria ewolucji jest więcej niż hipotezą. Rzeczywiście godnym uwagi jest, że teoria ta jest przez badaczy coraz bardziej akceptowana z powodu wielu odkryć w różnych dziedzinach nauki. Zgodność niezależnych od siebie wyników prac (ani wymyślona, ani fabrykowana) jest już sama znaczącym argumentem dla tej teorii".

Przez 145 lat stosunek wierzących do ewolucji bardzo ewoluował i nadal ewoluuje. Prof. Adam Łomnicki zauważa: „Zaprzeczanie darwinowskiej teorii ewolucji i odkryciom biologii ewolucyjnej wydaje się stratą czasu, objawem nieuctwa i niezajomości mechanizmów działania współczesnych nauk ścisłych. Jest to teoria niesprzeczna z danymi empirycznymi i zgodna z ustaleniami innych dyscyplin: geologii, chemii, fizyki”. [10]

Czytając prace intelektualistów katolickich oraz oficjalne dokumenty Kościoła, istotnie daje się zauważyć permanentne wysiłki wpisywania nauki w teologię, choć przesuwanie granic dogmatycznych formuł połączone jest ze stałą obawą, że naruszenie pewnych prawd objawionych mogłoby okazać się zgubnym zamachem na całość doktryny katolickiej. Proces ten jest społecznie konieczny i już choćby dlatego całkowicie zrozumiały. Dla sceptyków zdecydowanie bardziej interesujące są sposoby racjonalnego rozwiązywania problemów, z jakimi teologowie muszą się zmagać.

Jeżeli chodzi o przywoływanie autorytetu ks. Józefa Życińskiego, to myślę, że warto

sięgać do bardziej aktualnych opracowań. Obecnie arcybiskup może być raczej tylko przykładem jednostkowej ewolucji: od znaczącego intelektualisty do miernego, acz zacierzewanego polityka - niż wykładnią aktualnego stanowiska Kościoła Rzymskokatolickiego w interesujących nas tu kwestiach.

Ewolucjonizm syntetyczny

Teoria ewolucji opierała się początkowo na danych morfologicznych, embriologicznych i paleologicznych. Nauki te rozwijają się nadal, ale w XXw. znaczenie teorii wzmocniło się dzięki całej serii wyników badań zgromadzonych przez genetykę, biochemię i biologię molekularną.

W latach 1930-1950 rodzi się nowa synteza ewolucji nazywana ewolucjonizmem syntetycznym. Jej twórcy powiązali w spójny system odkrycia teoretycznej i eksperymentalnej genetyki populacji (T. Dobzhansky, R.A. Fisher, J.B.S. Haldane, S. Wright) z osiągnięciami zoologii i botaniki systematycznej (E. Mayr, B. Rensch, G.L. Stebbins) oraz paleontologii (G.G. Simpson), uznając dobór naturalny, wybierający pomiędzy drobnymi mutacjami genowymi, za podstawowy lub nawet jedyny mechanizm ewolucji.

Wszystkie zjawiska ewolucji to efekt interakcji procesów genetycznych i środowiska życia, a więc zjawiska ponadgatunkowe są sumarycznym efektem procesów mikroewolucyjnych działających przez bardzo długi czas na bardzo wiele gatunków i w bardzo rozmaitych warunkach. Zatem nie ma żadnej jakościowej różnicy między przyczynami zjawisk mikroewolucji, czyli przemian wewnątrzgatunkowych, oraz makroewolucji i megaewolucji. Ewolucja zostaje sprowadzona do procesu zmian proporcji udziału poszczególnych genów na poziomie całej populacji (lub gatunku). To tzw. myślenie populacyjne uznano za najważniejszy wkład teorii syntetycznej do ewolucjonizmu.

Pięćdziesiąt lat temu Crick i Watson opisali budowę DNA jako podwójną spiralę złożoną z genów, będących nośnikami informacji. Stworzyło to podstawy do powstania nowej dziedziny — biologii molekularnej. Osiem lat później Polak Francois Chapeville (Franciszek Chrapkiewicz) pokazał doświadczalnie rolę RNA jako dekodera (i transportera — tRNA) informacji zawartych w genach. W 1966 roku G.C. Williams wprowadził pojęcie genu na oznaczenie stabilnego fragmentu nici DNA złożonej z nukleotydów. Dzisiaj wiemy, że procesy zachodzące pomiędzy DNA, RNA i białkami są wielostronne i niezwykle złożone. Rzeczywistością badań stał się wielowymiarowy mikroświat wewnątrz komórek, a sensem badań zrozumienie procesów tam zachodzących.

Poszukuje się możliwych dróg powstania i ewolucyjnych labiryntów komplikacji i złożoności form życia. Jedną z głównych zagadek dotyczących pochodzenia życia na naszej planecie jest powstanie pierwszego replikatora, czyli struktury zdolnej do samopowieliania się, a także do ewolucji drogą mutacji (czyli błędów w kopiowaniu się) oraz doboru naturalnego.

Procesy ewolucji zachodzą w miliardach pokoleń. Wiek ziemi oblicza się na 4,6 miliarda lat. Ponad 3,6 mld lat **[11]** temu na ziemi pojawiły się pierwsze organizmy przypominające bakterie i archebakterie i przez 1,5 mld istniały tylko one. Dopiero około 220 milionów lat temu pojawiły się pierwsze ssaki, a hominidy wyodrębniły od głównej linii małp 33 miliony lat temu. Od neandertalczyka oddzieliliśmy się około 250 tysięcy lat temu, a od wspólnych przodków z dzisiejszym szympansem minęło ponad 6 milionów lat.

Powstaje pytanie: „Co mówi prawdę? Kości czy geny?” **[12]** Jedno i drugie. Stale udoskonalane metody laboratoryjne uzupełniają odkrycia paleontologiczne.

Badania wewnątrzkomórkowe zajęły się mitochondriami ze swoim całkowicie innym i osobnym DNA. Dzięki tym badaniom otrzymaliśmy jeszcze jedno źródło informacji o procesach ewolucji. Możemy np. wyliczyć, że ludzie w Europie wywodzą się od siedmiu matek, a ludzie całego świata — od 33 córek afrykańskiej matki **[13]**.

Wszechświat ukształtowany jest z odwiecznej — stale zmieniającej się według własnych praw rozwoju materii. Świat istot żyjących, w tym ludzi, istnieje nie dlatego, że ktoś go stworzył i dalej celowo przekształca, ale jako wynik działalności praw przyrodniczych — przypadkowa realizacja jednej z wielu możliwości. Ślady ewolucji odnajdywane są dzisiaj w każdej z naszych komórek, w każdej naszej cząsteczce.

Obecnie stało się w zasadzie niemożliwe wyjaśnienie olbrzymiej ilości danych zebranych od początku tego wieku, bez teorii bardzo zbliżonej do współczesnego darwinizmu. Socjobiolodzy odwołują się do niego, próbując wyjaśnić mechanizmy naszych społecznych zachowań, psycholodzy ewolucyjni uważają go za klucz do zrozumienia indywidualnych cech osobowości, neurobiolodzy traktują ludzki mózg jako produkt procesu ewolucyjnego.

Koncepcja doboru naturalnego znajduje nawet zastosowanie w naukach ekonomicznych i w kosmologii. Najważniejszym jednak dowodem żywotności darwinizmu pozostaje fakt, że jest on nadal zdolny prowokować zażarte polemiki.

Kreacjonizm i kreacjonizmy

Nauka nie zajmuje się kwestią istnienia bądź nieistnienia Boga. Teoria ewolucji też nie udowadnia, iż Bóg nie istnieje. Pozwala nam tylko wnioskować, że Boga nie ma. Trochę dziwny to Wszchemocny, zmieniający nukleotydy [14] w niciach DNA. Po Darwinie uczoney może już tylko powiedzieć „wierzę, że istnieje Bóg”. Teza „wiem, że Bóg istnieje” z punktu widzenia nauki już jest nie do obrony. W kręgach chrześcijan wszyscy są kreacjonistami, natomiast różni ich ocena, czy Pan Bóg stwarzał świat w sposób natychmiastowy, w ciągu sześciu 24-godzinnych dni, czy też poprzez miliardy lat, czuwając nad kierunkiem powolnej ewolucji metodą prób i błędów. Pierwsi nazywają siebie kreacjonistami młodej ziemi i dosłownie — zgodnie z biblijnym zapisem - rozumieją tydzień stworzenia [15], drudzy są kreacjonistami starej ziemi, którzy dni stworzenia interpretują niedosłownie i na różne sposoby. W skrajnej postaci „konkordyzmu” stwierdzenia biblijne dopasowuje się do stwierdzeń naukowych.

Zgodnie ze starą prawdą wszędzie i zawsze znajdziemy ludzi bardziej papieskich od samego papieża. Półtora wieku przedstawiania dowodów naukowych niewiele zmieniło w poglądach, a co za tym idzie — w argumentach kreacjonistów. Można dyskutować z wiedzą, z wiarą nie ma dyskusji. Warto pamiętać, że choć przeważająca większość zwolenników kreacjonizmu rekrutuje się dziś z kręgów religijnych fundamentalistów, których antyintelektualizm stawia poza forum naukowej debaty, to wśród rzeczników boskiej opatrności — zwanej czasem „inteligentnym projektem” — są także ludzie wysoko wykształceni [16] (o czym może świadczyć przyznanie Nagrody Nobla), tacy jak odkrywca lasera, fizyk Charles Townes, który oświadczył: „Czym więcej wiemy o kosmosie i biologii ewolucyjnej, tym bardziej wydają się nam one niemożliwe do wyjaśnienia inaczej niż jako produkt inteligentnego zamysłu”, czy belgijski cytolog Christian de Duve, który opowiada się za wszechświatem „sensownym”, a nie rządzonym przez czysty przypadek.

Do grupy drugiej — bardziej znanej ze swych ataków na teorię ewolucji należą na przykład: Phillip E. Johnson, Michael Behe i David Berlinski. Zdobyli oni znaczny rozgłos swymi publikacjami. Pierwszy z nich jest prawnikiem i autorem bardzo poczytnej książki *Sąd nad Darwinem* [17]; drugi, autor książki *Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution* (*Czarna skrzynka Darwina: biochemiczne wyzwanie wobec ewolucji*), ma stanowisko profesora biochemii na Leigh University; trzeci, który w czerwcu 1996 r. opublikował w miesięczniku „Commentary” sążnisty artykuł zatytułowany *The deniable Darwin* (*Zaprzeczalny Darwin*), jest wykładowcą matematyki i filozofii.

Publikacje te stanowią dobry przykład argumentacji przekonywującej przekonanych. Krytyczna lektura tych pozycji uwidacznia zastosowanie metody: jeżeli jakieś dogmatyczne twierdzenie nie jest zgodne ze stwierdzonymi naukowo faktami, to tym gorzej dla faktów. „Kreacjoniści nie prowadzą poważnej działalności naukowej, nie dokonują odkryć i nie przedstawiają weryfikowalnych teorii (...). Swoje wiadomości o nauce czerpią z gazet, popularnych czasopism i książek najwyżej popularnonaukowych (...); jednocześnie chętnie twierdzą, wbrew oczywistym faktom, że „współczesna nauka” popiera tezy kreacjonizmu, a ewolucjoniści są grupką fałszerzy i zabłąkanych filozofów”. [18]

Przygotowując materiały do artykułu dowiedziałem się, że w naszym kraju działa Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne. Prezesem Towarzystwa jest profesor Maciej Giertych - Redaktor naczelny i właściciel nieregularnika „Epoka w Kraju”. W latach 1986-87 w „Rykerzu Niepokalanej” wydrukowano siedmiodcinkowy cykl artykułów prof. Giertycha opartych na książce J.W.G. Johnsona *Sypiąca się teoria ewolucji* [19]. Cykl ten pt. „Na bezdrożach teorii ewolucji” wydało później „Michalineum”, a profesor własnym sumptem, wraz przezrociami z nagrany komentarzem oraz filmami wideo, rozsyłał go po szkołach w całym kraju.

Do „naukowego” kreacjonizmu odnoszą się krytycznie uczeni katolicy; o tym, że nie należy tych poglądów lekceważyć mogą świadczyć zarówno miliony „wyznawców” ojca Rydzyskiego, jak i słowa byłego ministra oświaty profesora Samsonowicza wypowiedziane na posiedzeniu Okrągłego Stołu: „Kolejna kwestia to ubezwłasnowolnienie nauczycieli, z którym wiąże się sprawa zaszczepienia w szkole tzw. naukowego światopoglądu na świat (...). Polska szkoła publiczna musi być szkołą otwartą, szkołą przestrzegającą zasady poszanowania

światopoglądów reprezentowanych przez uczniów i ich rodziców". Od tego czasu poszliśmy znacznie dalej. Albo przyjmuje się za pewnik, że wszyscy wykształceni ludzie — łącznie z na przykład teologami [20] - posiadają światopogląd naukowy, albo jest on wyśmiewany jako komuszy wymysł i wówczas poglądy, za którymi stoją argumenty siły [21], są ważniejsze od tych, za którymi stoi już tylko siła naukowych argumentów.

Z wiedzą w przyszłość

Wieloletnie badania i doświadczenia naukowe zdecydowanie potwierdziły teorię ewolucji. Jest ona tak samo pewna jak Kopernikański heliocentryzm czy Einsteinowska teoria względności. Nie znaczy to wcale, że we wszystkich zagadnieniach mamy już jasność. Zadania stojące teraz przed przyrodnikami są nie mniej fascynujące, niż były dawniej. Obszary wymagające szczegółowych wyjaśnień prowadzących do zrozumienia całości ciągle się zmieniają, ale w sposób widoczny nie ulegają zmniejszeniu. Dzisiaj — gdy na naszych oczach powstaje nowy gatunek [22] — biologia molekularna poszukuje odpowiedzi na podstawowe pytania we wnętrzu pojedynczych komórek.

W latach 90. literatura tematu w języku polskim wzbogaciła się o kilkadziesiąt pozycji [23]. Napisane komunikatywnym językiem mogą dotrzeć do szerokiej grupy odbiorców, a polemiki uczonych, na przykład Goulda z Dawkinsem uatrakcyjnają lekturę. Czytając, możemy zastanawiać się, czy już czas na *Niewczesny pogrzeb Darwina*, a także nad *Naturą umysłów* czy *Przepisem na człowieka*. W drodze nad *Wymarzone jezioro Darwina* oświeci nas *Światelko mydliczki* i pozwoli zrozumieć *Różnorodność życia*, w którym *Samolubne geny* walczą o przetrwanie (powielenie), a organizmy są zaledwie swoistymi przystankami na stałej drodze w przyszłość. Gdzie tworzona przez *Ślepego zegarmistrza*, *Wspinaczka na szczyt nieprawdopodobieństwa* sprawia mylne wrażenie planu i celowości w przyrodzie. [24]

Przestudiowana literatura pozostawia nas w przeświadczeniu, że znany nam [25] świat istot żyjących, pomimo jego ogromnej różnorodności, zbudowany jest z jednorodnego materiału. [26] Komórki niezależnie od tego, do jakiego osobnika należą i jakie pełnią w nim funkcje, mają taką samą strukturę. [27] Zasadnicze różnice są w zapisie genetycznym, ale różnica między ludzkim i szympansem DNA wynosi zaledwie 1% i jest mniejsza niż między szympansem a gorylem czy orangutanem. Różnice w mózgu są ilościowe, a nie jakościowe. Szympansy i bonobo "są zdolne do abstrahowania. Niekiedy wydaje się, że używają języka, aby kłamać i oszukiwać. Istnieje w nich elementarne zrozumienie związku między przyczyną a skutkiem. Potrafią być autorefleksyjne, (...) ewidentnie posiadają i świadomość, i język, i kulturę, przynajmniej w prymitywnej formie. Być może są mniej zdyscyplinowane i mniej błyskotliwe niż my, lecz także potrafią myśleć [28]. Wszelakie piedestały na jakie wyniesiono człowieka, odróżniając go od zwierząt, mają bardzo kruche podstawy".

Nie ulega wątpliwości, że w wyniku postępu nauk, za kilkadziesiąt (a może już za kilka) lat obraz ewolucji biologicznej będzie różnił się od obecnego. Na podstawie tego, co wiemy obecnie możemy przypuszczać, iż istnieje promilowe prawdopodobieństwo, że życie dotarło do nas z Kosmosu [29]. Promile promili, że otrzymaliśmy stamtąd umysłowość. Ale jeszcze mniej w tym wszystkim jest prawdopodobny udział Absolutu - jakiegokolwiek transcendentальной wobec świata inteligencji. Niezależnie jak nam trudno dojść do konsilencji [30] i jak nam daleko do poznania prawd ostatecznych — to pewne jest, że jesteśmy z tego Wszechświata.

*

„Forum Klubowe" nr 11/2003.

Zobacz także te strony:

[Krucjaty kreacjonistyczne, czyli walka z ewolucją](#)

[Kreacjonizm: znikoma szkodliwość?](#)

[Dylematy kreacjonizmu naukowego](#)

[Darwin ukrzyżowany](#)

[Ewolucjonistyczny kreacjonizm](#)

[Abiogeneza w krzywym zwierciadle kreacjonistów](#)

Przypisy:

- [1] Ciekawie - choć odmiennie - opisują postawę religijną Darwina Anna Straszewicz w "Euhemerze" nr 1-2/1959 oraz J. Życiński w numerze 11/1984 "Przeglądu Powszechnego".
- [2] "Stopniowo coraz bardziej owładła mną niewiara, aż wreszcie dokonała się całkowicie. Postępowała wszakże tak wolno, że nie odczuwałem żadnego niepokoju i od tego czasu nie wątpiłem nigdy ani przez chwilę, że moje wnioski są prawdziwe". *Autobiografia w Dziełach wybranych*.
- [3] Inne źródła podają wypowiedź: "Wolę być udoskonaloną małpą niż zdegenerowanym Adamem".
- [4] W tym samym czasie do takich samych wniosków doszedł Alfred Walles, który dobrowolnie oddał pierwszeństwo Darwinowi.
- [5] Teoria uznająca komórkę za "elementarny" najprostszy składnik, z którego zbudowane są wszystkie organizmy. Stwierdzenie budowy komórkowej roślin i zwierząt dowodzi jedności świata żywego.
- [6] E. Wassmann, ks., *O teorii rozwoju*, Kraków 1904; *Trzy odczyty o ewolucji*, Warszawa 1910; *Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*, Warszawa 1913.
- [7] Monogenizm - pochodzenie od jednego przodka (Adama). Poligenizm (pochodzenie od wielu przodków) jest sprzeczny z dogmatem grzechu pierworodnego i całą starotestamentową nauką o pierwszych rodzicach.
- [8] Wykazy tych prac znajdziemy w książkach: Z. Poniatowski *Religia a nauka*, Warszawa 1963; A. Słomkowski, ks. *Problem pochodzenia człowieka*, Poznań 1957.
- [9] Koncepcjami zainteresowani byli zarówno marksiści, jak i bardziej otwarta część Kościoła - porównaj: T. Płużański, *Marksizm a fenomen Teilharda*, Warszawa 1967 oraz *Teilhard de Chardin*, sześciotomowe dzieła wybrane PAX od 1984 roku.
- [10] Znak nr 4/2001.
- [11] W 1997 S. Moizsis na Grenlandii odnalazł ślady życia sprzed 3,85 mld.
- [12] "National Geographic. Polska". Nr 4/2003.
- [13] Bryan Sykes, *Siedem matek Europy*.
- [14] Najmniejsze cegiełki kodu genetycznego.
- [15] Należy do niej prof. M. Giertych.
- [16] Por. *Poprawka z natury*, Krzysztof Szymborski. Warszawa 1999.
- [17] Warszawa 1997.
- [18] Karol Sabath, "Biologia w szkole" nr 2 (223) 1991 r.
- [19] Polemikę z zawartymi tam tezami podjął w 7-8 numerze "Więzi" z 1989 r. Andrzej Paszewski.
- [20] Uznanie teologii za jedną z gałęzi nauki i wprowadzenie jej do świeckich uczelni. Teologia nie spełnia kryteriów nauki. Teolog może uprawiać jakąś gałąź nauki być biologiem, historykiem, filozofem i tej dziedzinie jego światopogląd jest naukowym, ale nie jest nim tam, gdzie opiera go na wierze.
- [21] Choćby tylko presji społecznej.
- [22] Myszy z Madery opisane kilka lat temu w "Nature".
- [23] Wymieniam tu tylko tych autorów, których prace przynajmniej skonspektowałem i mogę je polecić naszym czytelnikom: Daniel C. Dennet, Richard Dawkins, Stephen J. Gould, Julian Huxley, John Postgate, Carl Sagan, Georg G. Simpson, George C. Williams, Edward O. Wilson, a wśród Polaków Tadeusz Bielicki, Jan Kozłowski, Adam Łomnicki, Marcin Ryszkiewicz, Karol Sabath, Krzysztof Szymborski, January Werner.
- [24] Wyróżnione tytuły książek.
- [25] Na ziemi wszystko co żywe zbudowane jest z białka.
- [26] Zbudowane według takiego samego schematu z tzw. biofilnych pierwiastków. Do najważniejszych z nich należą: wodór, węgiel, azot, tlen, siarka, fosfor. Podstawową molekułą jest białko, z którego zbudowane są wszystkie enzymy kontrolujące przemiany chemiczne w komórkach. Synteza i aktywacja enzymów kontrolowana jest

przez kwasy nukleinowe (DNA i RNA), stanowiące materiał genetyczny będący podstawą życia na ziemi.

[27] Wincenty Kilarski, *O pochodzeniu i powstaniu życia*, "Acta Universitatis Jagellonicae", październik - listopad 1998. John Postgate, *Granice życia*, Warszawa 1997.

[28] Carl Sagan, Ann Druyan, *Cienie zapomnianych przodków*, 2000 r.

[29] Hipoteza panspermii (sformułowana w XIX wieku przez Svante A. Arrheniusa znajduje potwierdzenie nie tylko w znajdujących meteorytach, ale także w żyjących na naszej planecie archeonach, które potrafią wytrzymać temperaturę 80-110 stopni Celsjusza lub żyjąc w czeluściach ziemi "jeść" żelazo "siusiając" kwasem solnym.

[30] Konsyliencja - "zbieganie się" wiedzy humanistycznej z przyrodniczą dzięki łączeniu faktów i opartych na nich teorii empirycznych w jedną wspólną teorię wyjaśniającą. *Konsyliencja* - tytuł wspaniałej książki Edwarda O. Willsona tym problemom poświęconej.

Andrzej B. Izdebski

Zastępca redaktora naczelnego Dwumiesięcznika Klubów Dyskusyjnych Lewicy "Forum Klubowe".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-06-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4815) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4815>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl